

Państwowa donosicielstwa

ochrona

30 kwietnia 2025

Za młodu „skarżypyta”, jako dojrzały człowiek ma dzisiaj powody do radości, doczekawszy się pozycji chronionej prawem przez ustawodawcę i jej wykonawców – państwo. Z dniem 14 czerwca 2024 roku wprowadzona została ustawa o ochronie „sygnalistów”.

Definicja zjawiskowego procederu karalnego w warunkach istnienia ładu prawnego i moralnego, ujęta w art. 1 ustawy, wyjaśnia warunki objęcia ochroną sygnalistów zgłaszających lub ujawniających publicznie informacje o naruszeniach prawa.

Art. 2 dokładniej precyzuje, co należy do kategorii „naruszenia prawa”: „Naruszeniem prawa jest działanie lub zaniechanie niezgodne z prawem lub mające na celu obejście prawa, dotyczące: korupcji, zamówień publicznych, usług, produktów i rynków finansowych, przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, bezpieczeństwa produktów i ich zgodności z wymogami, bezpieczeństwa transportu, ochrony środowiska, ochrony radiologicznej i bezpieczeństwa jądowego, bezpieczeństwa żywności i pasz, zdrowia i dobrostanu zwierząt, zdrowia publicznego, ochrony konsumentów, ochrony prywatności i danych osobowych, bezpieczeństwa sieci i systemów teleinformatycznych, interesów finansowych Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, jednostki samorządu terytorialnego oraz Unii Europejskiej, rynku wewnętrznego Unii Europejskiej, w tym publicznoprawnych zasad konkurencji i pomocy państwa oraz opodatkowania osób prawnych, konstytucyjnych wolności i praw człowieka i obywatela – występujące w stosunkach jednostki z organami władzy publicznej i niezwiązane z dziedzinami wskazanymi w pkt 1–16”.

Art. 4 definiujący donosiciela zwanego „sygnalistą”, czyli osobnika wskazującego systemowi – tu trzeba atakować i zniszczyć – stawia tegoż pod ochroną systemu państwa.

Jak już wcześniej można było dostrzec, mechanizm wzajemnego szczucia ludzi na siebie, będący rozwojem donosicielstwa w majestacie prawa, nie dotyczy pracowników ABW, Agencji Wywiadu i osób realizujących zadania wynikające z Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (czytaj – polityków i urzędników wszelkiego szczebla).

Donosiciel korzysta nie tylko z ochrony państwa, choćby bezpodstawnie oskarżał pracodawcę, sąsiada, krewnego, ale ma gwarancje korzystania z anonimowości. Już te czynniki niemal gwarantują przegraną osoby pomówionej. Brak tu kardynalnej zasady równości obywateli wobec prawa. W praktyce wygląda to tak...

Nagonka na wymianę urządzeń grzewczych wpędziła mojego sąsiada w potężne kłopoty. Jako skromny emeryt, mieszkający w starym domku, dowiedział się telefonicznie o możliwości dofinansowania wymiany starego pieca na zgodny z normą ochrony środowiska. Akwizytor zaznaczył, że inwestycja kosztowałaby około 40 000 złotych. Nieosiągalny to dla emeryta wydatek, gdyż w celu uzyskania dotacji musiałby uruchomić własne fundusze, których nie ma. Gminne władze deklarujące gotowość dofinansowania dla idei czystego powietrza dofinansują, lecz tylko w określonej kwocie i po okazaniu potwierdzenia zakupu. Na zakup i instalację potrzeba przynajmniej 15 tysięcy złotych. Nie dysponując środkami, przy próbie wzięcia kredytu, miły sąsiad w banku dowiedział się, że niestety osobom po 70. roku życia, nawet przy doskonałym stanie zdrowia, nie udziela się kredytu na okres dłuższy niż do uzyskania 75 lat. Obarczenie emerytury ratami kredytu, przy kosztownym leczeniu żony, przekreśla gotowość spełnienia norm.

Udaliśmy się wspólnie do władz gminnych z pytaniem, co ma robić człowiek w tej sytuacji. Rozłożenie rąk i wyjaśnienie

pana funkcjonującego jako egzekutora prawa brzmiało tak: „Wie pan, jak przyjdzie albo złoży pisemną skargę ktoś, narzekając na to, że dym z komina pańskiego domu wskazuje na zanieczyszczenie, my zgodnie z prawem wszczynamy procedurę kontroli. Jeśli piec nie spełnia normy, niestety, nic nie poradzimy, będzie kara i podjęcie zobowiązania do usunięcia przyczyny w określonym terminie. Takie jest prawo i my go nie zmienimy”. A przecież globalna Agenda ONZ zakłada walkę z ubóstwem. Właśnie widać jak.

Jest jeszcze jeden wątek czysto kryminalny. Śmieszą przestrogi dziennikarskie, policyjne o kradzieżach „na wnuczka”. Przestarzała fikcja. Kto uważnie czytał opisany przypadek, ten dostrzegł różnicę w kosztach szacowanej inwestycji wymiany pieca a tą, jaką stręczył akwizytor. Pominę, skąd miał telefon akurat do emeryta. Skąd wziął potrzebę kredytu w wysokości 40 000 złotych? Zaznaczył w znany sposób, że najpierw trzeba wyłożyć własne środki (z zaciągniętego kredytu), a dopiero potem oczekiwać na unijne dofinansowanie. Czy różnica 25 000 to nie marża dla akwizytora pomocnego w zaciągnięciu kredytu z udziałem koleżanki z banku?

Skala procederu jest równa gorliwości władz wszystkich szczebli we wpędzaniu ubożających przez rabusiów obywateli, przymuszanych do sprostania utopii.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net